

Przyzwoity lekarz

Rozmowa z prof. dr. hab. n. med. Pawłem Górskim, rektorem Uniwersytetu Medycznego w Łodzi.



W województwie łódzkim ludzie żyją krótko, a dzieci rodzi się mało. Najczęstszymi przyczynami zgonów dorosłych są choroby układów krążenia i oddechowego, naczyń mózgowych, miażdżycy serca, nowotwory. Panie rektorze, czy jest z nami źle?

Sytuacja demograficzna ewidentnie rzutuje na tę statystykę. W Łodzi mamy ujemny przyrost naturalny, a w regionie jest niewiele lepiej. Żyjemy dłużej niż sto lat temu, ale to nie tłumaczy obecnej sytuacji. Zdrowie człowieka tylko w 25 procentach zależy od służby zdrowia, a w 75 proc. od niego samego, takie są wyniki badań Światowej Organizacji Zdrowia. Ludzie prowadzą niezdrowy tryb życia. Odsetek palaczy tytoniu wśród łódzian należy do najwyższych w Polsce. Odżywiają się źle, nie zauważają możliwości, jakie stwarza współczesny rynek. Na tle Poznania, Gdańska czy Warszawy daje się zauważyć niskie spożycie owoców cytrusowych, warzyw. Łódzianie są otyli, spożywają dużo węglowodanów, zwłaszcza cukrów prostych, dlatego liczba cukrzyków jest w Łodzi bardzo wysoka. Wysoka jest też liczba schorzeń endemicznych – mieszkańcy Lublina i Łodzi znajdują się w czołówce zapadalności na gruźlicę. A ta choroba jest miernikiem stylu życia, a nie słabej opieki zdrowotnej. Ludzi, którzy rozumieją sens uprawiania sportu, ruchu na świeżym powietrzu, jest u nas bardzo mało. Sukcesy odnoszą pojedynczy zawodnicy.

Czy tzw. bieda łódzka nie tłumaczy tych problemów?

Moim zdaniem, nie. Średnia zarobków jest w Łódzkiem na poziomie średniej krajowej. Enklawy biedy istnieją przecież w wielu miejscach Polski. Uboższe od nas są np. województwo warmińsko-mazurskie i niektóre rejony Dolnego Śląska, a problemy zdrowotne nie są większe od naszych.

Jak z tego wybrnąć?

Potrzebne są skuteczne akcje profilaktyczne wśród dzieci, młodzieży, a zwłaszcza wśród ludzi w wieku 25-40 lat, do których trudno dotrzeć, a od nich wiele zależy. Trzeba ich nauczyć zdrowego stylu życia i higieny żywienia, aby oni z kolei skutecznie oddziaływali na najmłodszych. Niepokoi mnie bardzo wysokie spożycie alkoholu, a zwłaszcza piwa. Tymczasem nie ma cienia wątpliwości, że zdrowy styl życia, odpowiednia dieta, wysiłek fizyczny i porzucenie nałogów mogłyby znacząco poprawić sytuację. Kiedy mówię o właściwej diecie, mam na myśli wysokie spożycie czerwonego mięsa i zastąpienie go innymi rodzajami białka. Kefir czy zsiadłe mleko są zdrowe, a mleko UHT jest niezdrowe dla dorosłego człowieka. Dorosły człowiek, spożywający trzy szklanki mleka UHT dziennie, skraca sobie życie. To już udowodniono. Produkty przetworzone dzięki fermentacji, np. sery, są z kolei bardzo korzystne dla organizmu.

Zadaniem samorządu i służby zdrowia jest też zapobieganie i leczenie chorób psychicznych. Tu też jest wiele do zrobienia...

Odsetek przypadków depresji w wieku starszym jest dużo wyższy niż wśród młodzieży, choć depresja nie zależy od wieku. Przedłużanie życia sprzyja powstawaniu depresji. W ramach pojęcia choroby psychicznej mieści się wiele objawów chorób pierwotnie neurologicznych, które też są związane z wiekiem, jak choroba otępienna i Alzheimer. Obecnie jest też większa wykrywalność chorób psychicznych. Pójście do psychiatry przestało być powodem do wstydu, co rzutuje na statystyki. Kilkadziesiąt lat temu nikt się nie przyznał, że chorował na kłęb i że ma brata schizofrenika. Bariera kulturowa zniknęła.

Ale czy nie pojawiła się nowa? Chodzi o aspekt humanistyczny edukacji lekarskiej. Czy widzi pan we mnie człowieka, czy tylko pacjenta, który przynosi wyniki badań? Ja przecież mogę się bać, wstydzić, a przecież czuję się źle...

Dotyka pan skomplikowanego i ważnego problemu. Moim zdaniem, etyki nie da się nauczyć. Można tylko przypominać o zasadach, które młody człowiek powinien wynieść z domu i dotychczasowej edukacji. Etykę buduje się w oparciu o autorytety. Młody student obserwuje nauczyciela akademickiego i buduje swoją postawę w oparciu o stosunek nauczyciela do niego i do pacjenta. Jego etyka lekarska jest też efektem obrotu chorymi, wymuszonego przez Narodowy Fundusz Zdrowia. Dziś lekarz może poświęcić pacjentowi mniej czasu niż kilkanaście lat temu. Potrzeba kształtowania siebie wynikać musi z własnych potrzeb poznania, ciekawości życia, wymiany myśli i obserwowania postaw innych. Przyzwoity człowiek jest też przyzwoitym lekarzem. Coraz częściej zastanawiam się, gdzie jest polska inteligencja, bo stosunki międzyludzkie pozostawiają wiele do życzenia.

Zakończyła się budowa Centrum Kliniczno-Dydaktycznego. Czy jest pan z tego dumny?

Tam jest jeszcze do zagospodarowania siedem pięter i 40 hektarów. Publiczna służba zdrowia mieści się w ruderach i jest rozproszona po całym mieście. Powinniśmy dążyć do koncentracji kadry lekarskiej i pielęgniarskiej oraz sprzętu, co da możliwość lepszej opieki i obniża koszty. Szpital im. Kopernika, Centrum Zdrowia Matki Polki i nasz CKD zapewnią pacjentom wystarczająco dobrą opiekę.

Rozmawiał: Włodzimierz Mieczkowski